Nr. 94 Kraków, Sobota 1 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca — bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Z zagadnień gospodarczych w Galicyi.

Kolonizacya wewnętrzna.

Ważnej kwestyi kolonizacyi wewnętrznej w Galicyi poświęcona jest praca dra St. Szmidta, która ukazała się przed paru dniami nakładem Instytutu ekonomicznego N. K. N.

Pod słowem wewnętrzna kolonizacya można rozumieć różne problemy. Autora obchodzi tylko jeden kierunek — mianowicie „ujęcie i społeczne zużytkowanie **procesu parcelacyi**".

Zreferujemy tu poglądy autora.

Autor obawia się wzmożonego procesu rabunkowej parcelacyi po wojnie.

Zaprzeczaliśmy — pisze — dążności do posiadania ziemi racyi bytu, zamiast jej przez wewnętrzną kolonizacyę właściwy nadać kierunek; to też ponosiliśmy konsekwencye rabunkowego prowadzenia parcelacyi. Obecnie stoimy przed groźbą dalszych następstw zaniedbanych w tym kierunku kroków. Należy przypuszczać, że niebawem wystąpią w charakterze nabywców ziemi i parcelantów **kapitały obce**, które z największem wyrafinowaniem ciągnąć będą zyski z handlu ziemią. A można wnosić, że handel ten na nowo zakwitnie, bo włościanie naliczynią oszczędności, które po wojnie, właściwym sobie zwyczajem, skłonniejsi będą lokować w ziemi, niż w racyonalniejszem uzupełnieniu lub powiększeniu inwentarzy. Okoliczność, że ostatnie lata przed wojną nie były dla naszego rolnictwa pomyślne, uprawnia do przypuszczenia, że długi wekslowe w tym czasie wzrosły i budzi słuszne obawy, że proces parcelacyjny będzie się dalej toczył.

Ustawowo zakazywać lub ograniczać parcelacyę wydaje się autorowi szkodliwem. Pozostaje jedno — obrona ziemi przez celowo zorganizowany system kolonizacyi wewnętrznej.

Autor rozpatruje kolejno różne systemy kolonizacyjne. Rozróżnia 4 typy (według rozwoju idei kolonizacyjnej w Niemczech).

Można — po pierwsze — przeprowadzić kolonizacyę przez instytucyę państwową. Tak np. pruska komisya kolonizacyjna zakupuje majątki, które uważa za odpowiednie, przeprowadza podział według jednolitego planu i rozdaje osady na spłaty rentą. System ten zdaniem znawców charakteryzuje najdalej wydoskonalona technika z jednej, ale ociężałość, ogromny aparat urzędniczy i ogromne koszta z drugiej strony.

Dalej mamy typ drugi. W r. 1890 ustanowiono państwowy bank rentowy, który kolonizacyę pozostawia prywatnej inicyatywie i prywatnemu ryzyku. System ten okazał się też niewłaściwym:

Wymagania stawiane wobec kolonizatora odnośnie do doświadczenia w sprawach prawnych i pieniężnych, wobec jego zdolności kupieckich i talentu organizacyjnego, są za wielkie, aby im osoba prywatna podołać mogła.

Dalej jeszcze mamy typ frankfurcki, który dzieli pracę kolonizacyjną pomiędzy przedsiębiorcę a „komisyę generalną", przyczem komisya bierze na siebie oszacowanie wstępne majątku, operat techniczny i finansowy itd. Ten system chroni kolonistów od wyzysku i odejmuje ryzyko przedsiębiorcy, lecz ma tą słabą stronę, że przedsiębiorcy zbraknąć może kapitału obrotowego.

Wyłania się więc (od r. 1899) typ czwarty: **towarzystwa kolonizacyjne** z ogr. por., które jako maksymalną granicę dywidendy stawiają 4—5%. W kilku z nich uczestniczy rząd w charakterze udziałowca. Towarzystwa kolonizacyjne zakupują majątki, regulują hipoteki, przeprowadzają całą techniczną stronę, a komisyi generalnej pozostaje tylko nadzór i kredyt rentowy.

Instytucya kolonizacyjna u nas — zdaniem autora — nie mogłaby pójść ściśle w tym samym kierunku, co towarzystwa kolonizacyjne w Niemczech.

Należałoby u nas położyć nacisk na przekształcenie gospodarstw parcelowych lub małych w żywotne gospodarstwa średnie, za jakie Bujak w naszych warunkach uważa 6 do 15 ha. Tworzenie nowych osad, jako znacznie kosztowniejsze musiałoby z konieczności stanowić dopiero drugi kierunek pracy.

W myśl tego autor uważa za pożądany organ urzeczywistnienia idei kolonizacyjnej, wśród naszych warunków, taką instytucyę, któraby równocześnie uwzględniała dwa kierunki:

1. Przekształcenie przy pomocy parcelacyi dodatkowej niezywotnych gospodarstw włościańskich w gospodarstwa takie, które wśród obecnych warunków mogą zapewnić niezależny byt rodzinie włościańskiej, a któreby z podniesieniem się kultury stanowiły podstawę naszej produkcyi rolniczej.

2. Tworzenie w miarę środków nowych osad, z jak najdalej idącem programowem uwzględnieniem ich przyszłego kulturalnego rozwoju (tu należy przewidywanie przyszłych dróg, szkół, kościołów), przy ograniczeniu do minimum jednorazowych wkładów na te cele.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 30 marca: Wiedeń, 31 marca.

Rosyjski teren wojny: Miejscami walki straży przednich.

Włoski teren wojny: W Goryckiem znowu dzień i noc zacięcie walczono. Koło przyczółka mostowego wystąpiły z obu stron duże siły do walki. Nasze wojska wzięły tu do niewoli 350 Włochów, w tem 8 oficerów. W odcinku płaskowzgórza Doberdo jest ogień artyleryi w najwyższym stopniu ożywiony. Na wzgórzach na wschód od Selz walczy się dalej o kilka rowów. Eskadra naszych aparatów lotniczych marynarki obrzuciła wydatnie bombami nieprzyjacielskie baterye u ujścia Sdobby. W odcinku Fella i Ploecken, na froncie Dolomitów i koło Rivy walki działowe.

Południowo-wschodni teren wojny: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 30 marca: Wiedeń, 31 marca.

Dnia 29 marca przed południem cztery samoloty marynarki pod kierownictwem porucznika okrętu liniowego Konjovica bombardowały Valonę i osiągnęły kilka trafnych rzutów na baterye, budynki, hangary samolotów, magazyny i na okręt podstawowy samolotów francuskich „Foudre". Mimo silnego ostrzeliwania wszystkie samoloty powróciły bez szwanku.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 30 marca: Berlin, 31 marca.

W okolicy Lihons przyprowadził mały oddział z krótkiego wypadu w stanowisko francuskie jednego kapitana i 57 żołnierzy jako jeńców. Na zachód od Mozy ponowne ataki francuskie, przygotowane przez silny ogień artyleryi, miały na celu ponowne zajęcie stanowisk leśnych na północ od Avaucourt. Zostały one odparte. W północno-wschodnim kącie lasu przyszło do zaciętych walk z bliska, które trwały także w nocy, aż nieprzyjaciel dzisiaj rano także i tutaj musiał ustąpić. Walka artyleryi trwa z wielką zaciętością po obu brzegach Mozy.

Porucznik Immelmann w walce powietrznej na wschód od Bapaume uczynił dwunasty nieprzyjacielski aparat lotniczy niezdolnym do walki — angielski dwupłatowiec, którego obsada znajduje się w naszych rękach.

Skutkiem nieprzyjacielskiego rzucenia bomby na Metz, zabity został jeden żołnierz, a kilku innych odniosło rany.

Na południe od Narocza zaprzestali Rosyanie wczoraj ataków. Ich artylerya pozostała jeszcze tu jakoteż na zachód od Jakobstadtu i na południe od Widzów czynną; koło Postaw nastąpił spokój.

Bałkański teren wojny: Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Sfinansowanie kolonizacyi winno opierać się na kredycie miejscowych czy powiatowych kas (dla pierwszego kierunku); w drugim kierunku instytucya kolonizacyjna pośredniczyć będzie pomiędzy kolonistą a krajowym zakładem rentowym.

Autor jest zwolennikiem **zcentralizowania** akcyi w rękach jednej instytucyi, gdyż omówiona akcya spółek ziemskich byłaby niewystarczającą. Jednak utworzenie n o w e g o prywatnego towarzystwa centralnego jest trudne. Pozostaje jedno:

„Biorąc jako punkt oparcia jedną z istniejących już firm, posiadającą w sprawach parcelacyjnych pewne doświadczenie, możnaby przez skupienie dokoła niej wszystkich usiłowań, wytworzyć instytucyę, którąby swemu zadaniu odpowiedziała. Nie możemy łudzić się tem, aby zdołała zmonopolizować cały ruch parcelacyjny; każdy nabytek jej, społeczeństwo cenićby sobie musiało jako zdobyty skarb".

Pozatem autor chciałby wprowadzić **konsens parcelacyjny**, co nie byłoby ograniczeniem parcelacyi, ale wprowadziłoby kapitały spekulacyjne w służbę kolonizacyi wewnętrznej.

Tak się przedstawiają wywody p. Szmidta w zarysie ogólnym. Przedstawiliśmy je w referacie objektywnym, zastrzegając sobie prawo omówienia tej pracy (wraz z innemi) w niedalekiej przyszłości.

Z Koła polskiego.

Sprawa wstąpienia „centrum" do N. K. N.

(BK). Sekretaryat Koła polskiego komunikuje: Ogłoszona przez jeden z dzienników krajowych, a powtórzona w wiedeńskich dziennikach wiadomość, jakoby prezes Koła polskiego otrzymał od ks. Witolda Czartoryskiego imieniem posłów należących do stronnictwa centrum pismo, którem książę zawiadamia, że c e n t r u m nie może wstąpić ponownie do Naczelnego Komitetu Narodowego, n i e j e s t z g o d n a z r z e c z y w i s t y m s t a n e m s p r a w y. — Na zebraniu stronnictwa centrum i autonomistów, odbytem w Krakowie 2 marca 1916 pod przewodnictwem p. M. Garapicha, postanowiono — skoro układem zawartym między Kołem polskiem a N. K. N. usunięte zostały główne przyczyny, które w jesieni 1914 r. skłoniły przedstawicieli stronnictw centrum i autonomistów do wystąpienia z N. K. N. — oświadczyć się za ponownem wstąpieniem swoich stronnictw do N. K. N.

Po znanej uchwale Koła z 23 marca ks. Witold C z a r t o r y s k i w swoim liście doniósł, iż dowiedziawszy się za powrotem ze Szwajcaryi o wyniku zebrania centrum i autonomistów, odbytego 2 marca w Krakowie, odrazu powziął decyzyę z w o ł a n i a s w e g o k l u b u, porozumienia się pod tym względem z p. Garapichem i doniesienia prezesowi Koła o rezultacie przed terminem zgromadzenia w Krakowie.

Z komunikatu rosyjskiego.

(BK). W Galicyi na północ od Bojanu wysadziliśmy równocześnie 13 min, poczem nasza piechota wzięła w szturmie dwa szeregi rowów nieprzyjacielskich. Pozostali przy życiu obrońcy wysadzonych w powietrze fortyfikacyi zostali granatami ręcznymi w walce, zbliska zabici. — W jeńcach wzięliśmy jednego kadeta i 125 żołnierzy i zdobyliśmy dwa karabiny maszynowe, wielką liczbę ręcznej broni palnej i 5 dział, te jednakże potrzeba było po walce uczynić niezdatnemi do użycia, ponieważ nie można ich było zabrać.

Strejk w fabrykach amunicyi w Anglii.

Londyn, 31 marca.

(BK). W Izbie gmin podsekretarz Addison zdał sprawozdanie o położeniu w obszarze Clyde i przyznał, że obecnie przedsięwzięta została energiczna **próba rozszerzenia strejku, aby najważniejsza zakłady amunicyjne zmusić do wstrzymania ruchu.** Strejki rozpoczęły się dnia 17 marca. W piątek było położenie tego rodzaju, że minister amunicyi musiał interweniować. Wezwał on władze, aby u w i ę z i ł y 6 przywódców ruchu

Kronika wojenna.

O sytuacyi pod Verdun pisze „Journal de Genève": Strategiczna przewaga Niemców jest widoczną, wobec czego los Verdun jest przypieczętowany. Gdy ten fakt nastąpi, opór armii francuskiej zostanie jednocześnie złamany. Nastąpienie chwili tej zależy tylko od tego, kiedy Niemcy wprowadzą w bój całą swą siłę bojową.

Tylko na 3 miesiące! Wielką sensacyę wywołuje numer pisma „Eclair de Balcans", w którym na naczelnem miejscu podniesiono przeciw znanemu agitatorowi Take J o n e s c u zarzut z d r a d y s t a n u. Jonescu w rozmowie z dziennikarzami francuskimi miał się wyrazić, że Rumunii wystarczy amunicyi zaledwie na 3 miesiące, i że on wzywa naród do wojny, jakkolwiek armia nie jest do tego przygotowaną.

Suchomlinow, były rosyjski minister wojny, znajduje się — jak wiadomo — pod śledztwem. Otóż najwyższa komisya śledcza ustaliła, że Suchomlinow wyzyskiwał swój urząd dla celów ściśle egoistycznych — zwłaszcza przy dostawach wojennych. Wspólnikiem Suchomlinowa był inżynier Hoszkiewicz, kuzyn pani Suchomlinowowej. Dalszymi pomocnikami ministra byli niejaki Altszuler z żoną, Maksym Weller i Anna Aurich. Te znajomości pochodzą jeszcze z czasów, gdy generał Suchomlinow był generał-gubernatorem w Kijowie; wówczas te same osoby pomagały generałowi w aferze małżeńskiej; później przeniosły się do Petersburga.

Fałszywe doniesienie rosyjskie. „Polit. Korresp." stwierdza: Doniesienie „Nowoje Wremia", jakoby komisya rosyjska dla śledztw w sprawie okrucieństw wojennych stwierdziła, że w lutym 1915 roku w Kielcach został przez wojska austro-węgierskie sprofanowany obraz św. Mikołaja, jest, jak to dochodzenia skrupulatne wykazały, oszczerstwem.

Komisya budżetowa niemieckiego parlamentu kontynuowała dyskusyę nad kwestyą wojny łodziami podwodnemi. Panowała zupełna zgoda co do tego, że wojnę morską należy prowadzić najskuteczniejszymi środkami, które prowadzą do zwycięskiego przeprowadzenia wojny.

Dostawy z Rumunii. „Pester Lloyd" donosi z Braiły: Dotąd objęły mocarstwa centralne 40.000 wagonów rozmaitych płodów rolniczych z Rumunii. Z pierwszej umowy mają mocarstwa centralne otrzymać jeszcze 50.000 wagonów wszelkiego rodzaju produktów rolniczych, 70.000 wagonów pewnego rodzaju zapasów, tudzież 18.000 wagonów mąki. Na mocy drugiej umowy otrzymają mocarstwa centralne około 30.000 wagonów, **razem 210.000.** Na przewóz trzeba 2 miesiące czasu.

Sprawa służby wojskowej w Anglii. Sprawozdawca parlamentarny „Timesa" donosi: Komitet wojenny unionistyczny jakoteż komitet wojenny liberalny oświadczają się obecnie za p o w s z e c h n y m obowiązkiem służby wojskowej. Na wniosek Carsona postanowił komitet unionistyczny dać rządowi tydzień czasu do rozwiązania w sposób zadowalający kwestyi poboru rekrutów. Gdyby się to nie stało do najbliższego wtorku, Carson postawi w Izbie gmin wniosek o rozpoczęcie dyskusyi w tym przedmiocie. Dyskusya nad tego rodzaju wnioskiem mogłaby być uważaną tylko za votum n i e u f n o ś c i.

Wyrok w procesie o szpiegostwo. Sąd wojenny w Sofii wyrok w procesie o szpiegostwo. Z 6 osób oskarżonych o szpiegostwo, uprawiane pod kierunkiem b. rosyjskiego attaché marynarki Jakowlewa, 4 osoby skazano na d o ż y w o t n i e w i ę z i e n i e. Jedna z tych osób przynależną jest do **państwa** rosyjskiego.

KRONIKA.

Kraków, piątek 31 marca.

Drugi koncert Egona Petriego odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia w sali „Sokoła". W programie: Liszt: Waryacye, Beethoven: Sonata C moll, Franck: Prelude, Alkan: 5 Etud, Liszt: Parafraza na temat „Figara". — Bilety do nabycia wcześniej w księgarni Fr. Eberta (hotel Saski).

Poranek muzyczny na dochód sekcyi opieki nad dziećmi legionistów. W niedzielę dnia 2 kwietnia o godz. 11 przed południem odbędzie się poranek w sali kino „Wanda" staraniem krakowskiego koła Ligi, w którym biorą udział pierwszorzędne siły artystyczne Krakowa: profesorowie konserwatoryum R. Kopystyński (kwartet) i J. Wolanek, Ablamowicz-Meyerowa, Wanda Hendrichówna i Zofia Mańkowska.

Używanie korzeni perzu na karmę dla koni. Namiestnictwo wydało do starostw i zarządów gmin okólnik, w którym poleca, aby pouczono ludność, iż korzenie perzu, zawierające wiele krochmalu, gumy i cukru, doskonale nadają się na karmę dla koni, i jako takie powinny być używane.

Racya żywności w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Według dokonanych już obliczeń racye żywności dla każdego mieszkańca Warszawy wynosić będą dziennie: ziemniaków 400 gramów, kaszy i grochu 30 gr., mąki 115 gr., mięsa 15 gr., tłuszczów 10 gr., soli 10 gr. razem 580 gramów, czyli półtora funta pokarmów stałych otrzymywać będzie za kartkami każda osoba. Właściwe władze przesłały już komitetowi obywatelskiemu przytoczone cyfry, które obowiązywać zaczną prawdopodobnie już od przyszłego tygodnia.

Obchód Kościuszkowski w Radomiu. Radom uroczyście obchodził rocznicę powstania Kościuszkowskiego. W piątek, 24 b. m. wieczorem odbył się — w sali Ligi kobiet obchód młodzieży szkolnej. Obchód udał się doskonale, sala wypełniona była po brzegi młodzieżą płci obojga. — W sobotę, 2. b. m. po południu odbył się w tejże samej sali obchód popularny dla sfer rzemieślniczych i robotniczych, na program którego złożyły się: popularny wykład o powstaniu Kościuszkowskiem, obrazy świetlne z epoki Kościuszkowskiej i III. akt „Kościuszki pod Racławicami".

Wieczorem tego dnia urządzono w sali Ligi kobiet uroczysty wieczór artystyczny. Po odśpiewaniu kilku pieśni patryotycznych przez chór żeński, wygłosił odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem legionista I. brygady prof. uniw. Jagiellońskiego W a c ł a w T o k a r z. Produkcye orkiestry smyczkowej i III. akt „Kościuszki pod Racławicami" dopełniły programu pięknego wieczoru.

13 wyroków śmierci w fabrykach Putiłowskich. Jak donoszą z Petersburga, jeden z posłów socyalistycznych zawiadomił Dumę na tajnem posiedzeniu, że w fabrykach Putiłowskich skazano na śmierć przez powieszenie 13 robotników, a 130 których wysłano na front mimo, że byli to ludzie, nigdy nie służyli w wojsku.

Przygotowania do reemigracyi. Jak donoszą pisma polskie z Ameryki, kompanie przewozowe niemiecko-amerykańskie szykują zawczasu oceanowe transportowce w przekonaniu, że po ukończeniu wojny najmniej pół miliona osiadłych w Ameryce: Polaków, Niemców, Włochów oraz przedstawicieli różnych narodowości słowiańskich zapragnie powrócić do kraju.

Rola ciężkiej artyleryi w wojnie obecnej.

W wojnie obecnej najważniejszym i decydującym gatunkiem broni stała się ciężka artylerya. Szybki upadek twierdz belgijskich, przełamanie poszczególnych odcinków frontu francuskiego, przełamanie frontu rosyjskiego nad Dunajcem, zdobycie tylu twierdz rosyjskich i obecne walki pod Verdun — wszystko to świadczy wymownie, jak powiada wojenny fachowiec w „N. Zürcher Ztg", iż wojna obecna znajduje się pod znakiem ciężkiej artyleryi.

Moment działania artyleryi stał się decydującym w walce. Już oddawna artylerya siliła się przewyższyć przeciwnika w kalibrze i wielkości pocisków. Dlatego też już przed 20 laty wskazywano na to, iż w przyszłości walki artyleryjskie przybiorą wielkie rozmiary i będą odznaczać się straszliwą gwałtownością.

Na początku wojny Francuzi odrazu mogli się przekonać, iż artylerya niemiecka ma ogromną przewagę nad ich artyleryą. Niemieckim ciężkim działom — haubicom i moździerzom — o kalibrze 15, 21 i 28 centymetrów nie mogli Francuzi przeciwstawić podobnych dział. Zupełnie zaś już zaskoczyły Francuzów słynne działa niemieckie 42-centymetrowe i austryackie moździerze 30·5-centymetrowe.

Należy jednak podnieść z uznaniem, iż podczas dłuższego trwania wojny pozycyjnej udało się Francuzom uzupełnić braki w ciężkiej artyleryi i sfabrykować potrzebną ilość dział wielkiego kalibru.

Lecz działa wielkiego kalibru mają również i swoje u j e m n e s t r o n y. Do takich przedewszystkiem należy szybkie zużywanie się lufy. Podczas gdy działo polowe może dać 4000 strzałów zanim lufa zużyje się tak, iż będzie zupełnie niezdatną, to przy działach 21-centymetrowych ilość tych strzałów zmniejsza się na 400, a przy działach 30-centymetrowych — na 150. Czem cięższe jest działo, tem mniej można wyzyskać szybkość ognia, gdyż po niedługim już czasie lufa staje się niezdolną do użytku.

Również im większe i cięższe są działa, tem trudniejszy jest transport tychże, co na terenach bezdrożnych lub górzystych, jak w Polsce i w Serbii, ma ogromne znaczenie.

Z niemieckiej socyalnej demokracyi.

Odezwa wydziału partyi.

Jak już wczoraj podaliśmy w telegramie, wydział partyi (Parteiausschuss, czyli rozszerzony zarząd) wraz z zarządem tejże i zarządem frakcyi parlamentarnej ogłosiły odezwę, wzywającą partyę do jedności i potępiającą utworzenie odrębnej frakcyi przez 18-tu członków.

Frakcya rozsadzona — czytamy w odezwie — i są już starania o to — jak niektórzy otwarcie przyznają się — aby rozsadzić także organizacyę samej partyi. I jeśli teraz towarzysze partyjni nie będą wiernie stali przy partyi, to powstanie niebezpieczeństwo kompletnej dezorganizacyi naszej wielkiej partyi.

Dalej odezwa w niezmiernie ostrych słowach zwraca się przeciwko motywom postępowania 18-tu. Wskazuje, że **prowizoryum budżetowe** („Notetat“) oznaczało tylko upoważnienie do prowadzenia gospodarki w ramach dotychczasowego budżetu, gdyż właściwy budżet nie mógł być załatwiony przed 1 kwietnia; frakcya zaś wyraźnie zastrzegła sobie zajęcie stanowiska wobec właściwego budżetu. Takie wyjątkowe ustawy były w latach poprzednich zawsze załatwiane bez politycznej debaty, gdyż dla partyi nie miały poważnego znaczenia. Zresztą na posiedzeniu frakcyi nikt z mniejszości nie zaznaczył, że mniejszość chce zająć odrębne stanowisko i rozpocząć w plenum odrębną akcyę. Tymczasem mniejszość **już dnia poprzedniego** uchwaliła przeprowadzenie odrębnej akcyi i wyraźnie postanowiła **ukryć** tę uchwałę przed większością.

Nie jest także prawdą — powiada odezwa — że większość odrzucała żądania mniejszości, aby wybierać mówców dla plenum także z jej szeregów. Mianowicie od początku wojny przemawiało 30 mówców w plenum, z tego 22 było z mniejszości. Faktem tylko jest, że większość nie mogła zgodzić się na to, by mniejszość broniła stanowiska **innego,** niż ustalone w uchwałach frakcyi. Oczywiście bowiem nigdy frakcya nie zezwalała na to, by jeden mówca przemawiał **za**, a drugi mówca **przeciwko** jakiemuś projektowi.

Mniejszość — czytamy w odezwie — stara się swój postępek przedstawić w najbardziej niewinnem świetle; rzekomo wcale nie musi spowodować rozłamu w całej partyi. Ale jest to **wewnętrzną niemożliwością,** by jednolicie zorganizowana partya miała 2 frakcye. Czy towarzysze w kraju mogą uważać za swój obowiązek podtrzymywanie jedności, jeśli towarzysze na najwyższych stanowiskach, posłowie, obowiązek utrzymywania jedności depczą nogami? I jakiż ma być cel separatystów? Rzekomo **skrócenie wojny.** Ale niemiecka socyalna demokracya od roku już stara się o osiągnięcie pokoju, o nawiązanie stosunków z francuskimi i angielskimi towarzyszami, aby jednocześnie we wszystkich krajach wywołać ruch pokojowy. — Jednakowoż towarzysze angielscy i francuscy stale odrzucają myśl samej rozmowy o postulacie pokoju. Rządy koalicyi liczą na **długie trwanie wojny**: na trudności gospodarcze, na **rozdźwięki** wewnętrzne w Niemczech; partye socyalistyczne przytem popierają swe rządy. — W ten sposób taktyka mniejszości jest zupełnie chybioną.

Odezwa kończy się energicznem wezwaniem do utrzymania jedności, potrzebnej teraz więcej, niż kiedykolwiek, a to ze względu na **ciężkie walki,** jakie czekają partyę — z drożyzną, z nowymi podatkami, a także — o to, aby postulaty robotnicze poprzeć przy zawieraniu pokoju, by ten pokój mógł się stać bardziej odpowiednim dla ludu naszego i ludzkości.

Tyle odezwa. Pozatem wydział polecił zarządowi, aby wyciągnął konsekwencye z tego faktu, iż statut partyjny zna tylko jedną frakcyę socyalistyczną. Wydział równocześnie potępia, iż niektórzy towarzysze w burżuazyjnej prasie zabierają głos w sprawach wewnętrznopartyjnych i w sprawach, dotyczących przyszłości, szerzą poglądy, powodujące tylko zamieszanie w kołach partyjnych. Dalej wydział polecił zarządowi, aby wydał broszurę z opisaniem całego splotu wypadków, które spowodowały rozłam.

„Vorwärts“ — aczkolwiek sympatyzuje z mniejszością — wydrukował odezwę wydziału na miejscu naczelnem. Bezpośrednio jednak po niej umieścił swoją **odpowiedź.**

„Vorwärts“ w swym komentarzu do odezwy wydziału oświadcza — niejako imieniem mniejszości — że sama odezwa przyznaje, iż mniejszości nie wolno było w parlamencie przemawiać **w duchu własnych poglądów,** a o to przecież głównie chodziło. W chwili, kiedy prasa, zgromadzenia itd są skrępowane, jedynie z trybuny parlamentarnej mniejszość może bronić swych zapatrywań, a tego jej nie wolno było czynić.

Dalej mniejszość przypuszcza, iż większość — oprócz moralnego nacisku — sięgnie także do organizacyjnych zarządzeń **przymusowych.** Otóż przewidując to, mniejszość „raz jeszcze najusilniej przestrzega przed zarządzeniami niedemokratycznemi i nieobmyślanemi“, gdyż takie zarządzenia mogą zagrozić bardzo poważnie jedności partyi. Mniejszośc żąda od większości przyznania jej praw w obrębie partyi, a sprawę ostatecznie rozstrzygnie partya po ukończeniu wojny. Niechże rozsądniejsi członkowie większości — wzywa „Vorwärts“ — nie idą na lep takich skrajnie szowinistycznych żywiołów, jak Winnig, Peus, Heine, Keil i inni.

Legiony w boju.

(Z II brygady 2 pułku).

Wojenna kwatera prasowa, 17 marca.

Wśród szumiącego boru rozsiadła się brygada, zaszyta w gąszcza leśne, murem stanęły żołnierskie ciała przeciw nieprzyjacielowi.

Drugi baon 2 pułku. Rzekłbym, kretów wioszczyna mała, w ziemię zaryta, dniem i nocą czuwająca.

Ziemianka — —

Myślałby ktoś, że obrzydliwa to nora, w ziemi wykopany dół, lub piwniczna wilgotna jama, gdzie trudno przebyć krótką chwilę bez wstrętu.

Więc idzie się ugorem leśnym, piaszczystym, zdala widać chojaki zielone, niby świerkowy mały gaik, koło mogiły jakiejś stojący.

Wejście do ziemianki...

Kilka drewnianych stopni, ściany z pniaków sośniny starannie ze sobą spojonych — ot i cały królewski wchód do ziemianki.

Wchodzę do ziemianki kapitana Dziekanowskiego. Mały, czysty pokoik, wytapetowany białem płótnem, z okienkiem tuż przy ziemi wybiegającem, no i niezbędne rzeczy, naprędce zrobione. Więc stół z nieheblowanych deszczułek, takież łóżko i krzesło, ławka prosta, książek trochę, żołnierski rynsztunek i przybory — ot i prawie wszystko.

Tuż obok kancelarya batalionu, skąd dochodzi turkot dzwonka telefonicznego, a dalej kwatera adjutanta.

Takież i żołnierskie ziemianki, tylko bardziej proste.

Z ziemianek tych — cała wioska.

— — — — — — — — — — — —

Batalion II w rezerwie pułku. O dwa kilometry linia boju, przez puszcze wołyńskie ponad Styrem przebiega, wygina się w dziwaczne półkole.

Obecnie względny spokój. Nocą zahuczą armaty, odpowie im nasza artylerya, jakby wzajemnie dawały znać, że żyją i nieustannie czuwają.

Przed paru dniami Moskale usiłowali zaatakować 2 pułk, jednakże bezskutecznie i cofnęli się ze stratami. No i nasi nie pozostali im dłużni. Szturmem zdobyto okopy, w pewnem miejscu założono miny i cofnięto się. Gdy Moskale powrócili do porzuconych przez nas okopów — wysadzono je w powietrze.

Pozatem życie, rzekłbym, zupełnie spokojne. Zdarza się burzliwa noc, pełna huku armat, ale to tak co pewien czas.

Życie żołnierskie wre w nieustannej pracy. Ci, co w linii, nie mają czasu na nudy, rozrywka od czasu do czasu się znajdzie.

Więc zakład — kto najdłużej wytrzyma w ogniu. Miejscami linia Legionu blisko jest linii nieprzyjacielskiej tak, że łatwo rozpoznać wysuwające się głowy żołnierskie.

Więc zakład — kto najdłużej na pozycyi wytrzyma stać na „baczność“. A trzeba wiedzieć, że w tejże chwili na danego śmiałka kierują Moskale ogień. Uchodzi to im bezkarnie — wygrywają zakłady.

Rezerwa znów ustawicznie buduje ziemianki, szałasy, nie mówiąc już o godzinach ćwiczeń wojskowych.

Jest przy batalionie i kapliczka, która prostotą swoją zadziwia. Szereg ściętych chojaków — to ołtarz, klęcznik z kloca drzewa i stół drewniany. Ołtarz to pułkowy, szumnie nazwany kapliczką.

Z każdym dniem prawie przybywa do tej osady coś nowego; skończy się budować jedno, zaczyna się drugie. Już niedługo i kuchnia oficerska stanie, a jeśli dłużej pozostać tutaj przyjdzie, miasto Legionów w tej puszczy pozostanie. Wszak i teraz „Legionówkę“ miasteczkiem nazwać już można. (O „Legionówce“ w następnej korespondencyi napiszę).

Gospodarka na każdym kroku wzorowa. Żołnierz w oznaczonej godzinie dostaje swoją porcyę, niema zawikłań organizacyjnych gospodarki wojennej — wszystko wzorowo funkcyonuje.

Nietylko nauczył się młody żołnierz Legionu dobrze władać sztuką wojowania, lecz również — i gospodarki, bez której najlepsza armia istnieć nie może.

Stanowisko II batalionu II brygady.

Józef Lasoń.

Zacięte walki na froncie wołyńskim i galicyjskim.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ Adelt pisze: Ofenzywa rosyjska, która dotychczas zwracała się tylko przeciwko armii generała Hindenburga, obecnie rozszerzyła się również na front Polesia. Również wzmogła się znacznie działalność artyleryjska u wszystkich grup armii generała Iwanowa od Wołynia aż po granicę bessarabską. Szczególnie gwałtownym był ogień artyleryi w odcinku Ołyki nad rzeczką Putylówką na południe od linii kolejowej Kowel—Kowno.

Nad dolną Strypą między Buczaczem a Dniestrem wykonali Rosyanie atak piechoty. Szturmujące wojska natrafiły jednak na pola minowe, których wybuchy **niszczyły całe kolumny Rosyan,** tak iż musieli w popłochu się cofnąć. Również silne ataki podjęli Rosyanie znacznemi siłami przeciwko lewemu skrzydłu armii Pflanzer-Baltina. Rosyjscy saperzy wysadzili minami pas przezłok między Bojanem a wzgórzem Dołżok, i atakujące kolumny usiłowały przez ten wyłom wedrzeć się do rowów strzeleckich Austryaków. **Wszystkie jednak te usiłowania spełzły na niczem wobec flankowego ognia dział i karabinów maszynowych, który kładł pokotem szeregi rosyjskie.**

Z Rosyi.

Dymisya Poliwanowa.

Rosyjska agencya telegraficzna donosi: Minister wojny Poliwanow na własną prośbę został zwolniony ze stanowiska. **Następcą jego jest szef intendantury generał piechoty Szuwajew.**

Mordownia dzieci galicyjskich w Kijowie.

Ze Sztokholmu donoszą: Petersburska „Rjecz“ maluje wstrząsający obraz nieludzkiego obchodzenia się z dziećmi polskiemi, pochodzącemi z Galicyi, wraz z innymi wysiedleńcami do Kijowa.

W kijowskim przytułku dla internowanych dzieci tej kategoryi — przebywa ich obecnie **55** w wieku od 4 do 13 lat.

Zbadano, że dziatwa ta systematycznie była niedożywioną, że — z brudu widocznie — była pokryta wyrzutami i nosiła rany od maltretowania jej. Dzieci te smagano bowiem pod najbłahszym pretekstem.

Odkryto nawet **specyalną izbę tortur** z różnymi przyrządami do fizycznego znęcania się.

Jednemu z czteroletnich chłopców oberwano dolne części uszu.

Dzieci, których twarze nawet częstokroć są poranione, wyglądają bardzo mizernie skutkiem głodowej ilości, a przytem obydnej jakości jadła.

Z miasta i z kraju.

Zgłaszanie się pospolitaków. Wczoraj ukazało się na murach miasta drugie wezwanie pospolitaków do zgłaszania się. Mają mianowicie zgłosić się pospolitacy, urodzeni w latach 1883—1865, w czasie od 1 do 12 kwietnia b. r. Urzędować będą tym razem nie trzy, lecz cztery komisye, dwie przy ul. Franciszkańskiej l. 4, przy ul. Podzamcze l. 30 i przy ul. Starowiślnej l. 21.

Magistrat zwraca ponownie uwagę pospolitaków, iż do komisyi winien każdy przynieść swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ oraz wszystkie posiadane dokumenty, tyczące się jego osoby i stosunku do powinności wojskowej. Niezastosowanie się do tych przepisów będzie surowo karane.

Zaopatrzenie Krakowa w jaja. Zarząd miejskich zakładów aprowizacyjnych podaje do publicznej wiadomości, że mleczarnia miejska rozpocznie w sklepach swych od poniedziałku, t. j. 4 kwietnia 1916 r. hurtowną i częściową sprzedaż jaj po następujących cenach: za 1 jajo **13 halerzy**, za kopę jaj 7 koron 60 hal., za skrzynię, zawierającą 1440 jaj 175 kor. Gwarantuje się za świeżość jaj. Zamówienia przyjmuje miejskie biuro aprowizacyjne, ul. Poselska 12, parter.

Komitet darów wielkanocnych, korzystając z ofiarności dyrekcyi kina „Nowości“, urządza w poniedziałek dnia 3 kwietnia b. r. przedstawienie, z którego cały dochód przeznaczonym będzie na zakupno podarków dla żołnierzy Polaków oraz legionistów polskich, stojących w polu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Prima Aprilis“ przyniesie w tym roku dzieciom miłą niespodziankę. Będzie nią „kolorowa“ baśń Wschodu: „Zemsta Kasznura“. — Sztuką osnuta na tle bajki Hauffa przez Zofię Rogoszównę, ilustrowana muzyką prof. Świerzyńskiego.

Walne zebranie krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ odbędzie się w sobotę dnia 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem w lokalu „Ogniska“, Rynek 29 z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2. Sprawozdanie wydziału za rok 1914 i 1915. 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4. Ustanowienie wkładek. 5. Wybór wydziału. 6. Wnioski członków.

Walne zgromadzenie Stow. urzędniczek pocztowych galicyjskich odbyło się dnia 26 marca w lokalu własnym przy ul. Sołtyka 4. Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania z działalności za lata 1914 i 1915. Członków liczyło stowarzyszenie 234 w roku 1914, a 235 w roku 1915. Stan majątku wynosił 14.770 kor. 53 hal. z końcem roku 1915. W miarę możności ofiarowało stow. pewne kwoty na cele Legionów. Starania o wytatniejszą pomoc materyalną niestety, mały odniosły rezultat. 140 koron r o c z n i e dodatku drożyźnianego — oto jedyne, co się udało wykołatać. Przewodniczącą na rok następny wybrana jednogłośnie p. Habichtówna.

P. K. N. w Drohobyczu przesłał departamentowi skarbowemu N. K. N. 3200 kor. na Legiony, na które złożyli się: Gmina Hubicze darem 2000 kor., wydział Rady powiatowej w Drohobyczu 300 kor., P. K. N. ze składek 335 kor. 14 hal., ze zbiórki ulicznej 30/I. 1916 250 kor.

Tustanowice na Legiony. Za pośrednictwem Komitetu Narodowego Borysław—Tustanowice otrzymał depart. skarbowy N. K. N. 138 kor. 10 hal., jako składkę robotników Tow. naft. „Premier“ w Tustanowicach.

Z Oświęcimia. W niedzielę dnia 2 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Oświęcimiu wieczorek o bardzo interesującym programie. Przedstawienie odbędzie się w miejscowym teatrze świetlnym „Uciecha“ w Oświęcimiu. Czysty dochód przeznaczony na zakupno podarków świątecznych dla żołnierzy stojących w polu.

Wybieralna Rada miejska w Warszawie. „Kuryer Warszawski“ z 24 marca donosi: Władze okupacyjne zawiadomiły Komitet obywatelski, że zgadzają się zasadniczo, aby zamiast Komitetu obywatelskiego, utworzono Radę miejską z wyborów. Jednocześnie władze zażądały bliższych szczegółów, dotyczących wyborów i organizacyi Rady miejskiej. W sprawie tej zalecono Komitetowi, aby odpowiedni wniosek opracowano do dnia 10-go kwietnia.

Komitet obywatelski wybrał komisyę, złożoną z pp.: Zdzisława ks. Lubomirskiego, inż. Piotra Drzewieckiego, H. Kadena, F. Kociątkiewicza, Samuela Dicksteina i Ziemięckiego, która opracuje zasady, na jakich mogłoby być utworzone odpowiednie ciało, powołane do opracowania ordynacyi wyborczej dla stoł. m. Warszawy.

Koncert wielkanocny w Wiedniu. Zarząd gospody legionistów w Wiedniu urządza w poniedziałek 10 kwietnia b. r. o godz. 7½ wieczorem w średniej sali koncertowej koncert, którego dochód przeznaczony jest na święcone dla legionistów polskich. Program składa się z utworów kompozytorów polskich. Udział swój przyrzekły śpiewaczki opery nadwornej B. Paalen i M. Jeritza; dalej śpiewak operowy W. Miller i pianista Jerzy Lalewicz. Bilety od 1 do 10 kor. nabywać można wcześniej u Guttmanna w składzie nut (gmach Opery).

Karty na kartofle. W Częstochowie rozdano karty miesięczne na kartofle w ilości dwóch funtów dziennie na osobę.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Zemsta Kasznura“.
Niedziela po południu: „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela wieczorem: „Zemsta Kasznura“.
Poniedziałek: Koncert Heleny Ruszkowskiej.
Wtorek: „Zemsta Kasznura“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Napoleon i Józefina“.
Niedziela po południu: „Podziemna Rosya“.
Niedziela wieczór: „Zbójcy“.
Wtorek: „Zbójcy“.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310